Cena 10 groszy

Nr. 108 Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 13 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rabunkowa gospodarka w górnictwie.

P. P. S. domaga się upaństwowienia kopalń.

Dyskusja nad budżetem min. przemysłu i handlu.

WARSZAWA, 11. maja (tel. wł.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu, marszałek oświadczył, że głosowanie nad przedyskutowanymi częściami budżetu odbędzie się jutro. W dalszym ciągu trwa dyskusja nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. W dyskusji pos. Maksymiljan Malinowski (Wyzwolenie) domaga się dla przemysłu ludowego takiej samej pieczy, jaką ministerstwo otacza przemysł. Zeszłoroczna subwencja w sumie 50.000 złotych jest niewystarczająca.

Następnie przemawiał tow. Żuławski, który w świetnem przemówieniu omawia całokształt życia gospodarczego Polski, wykazując, iż za obecne ciężkie położenie w pierwszym rzędzie ponoszą winę przemysłowcy. Dalej udowadnia, iż przemysł nasz chcąc żyć, musi się oprzeć na wewnętrznym konsumencie a nie na eksporcie. Inne kraje przeżywają kryzys, gdyż duszą się nadmierną produkcją, a my chcemy wywozić do tych właśnie krajów wtedy, gdy nasz wewnętrzny rynek nie jest zaspokojony. Trzeba podnieść konsumcję w kraju, a drogą ku temu wykonanie reformy rolnej, podniesienie zarobków robotniczych. Dalej porusza wszystkie najważniejsze działy przemysłu w państwie, wykazując niezwykle szkodliwą gospodarkę przemysłowców, szczególnie w kopalnictwie węglowem i naftowem. Wykazuje konieczność upaństwowienia kopalnictwa i wprowadzenia kontroli robotników. Poczem dowodzi potrzeby zmian taryf kolejowych stosownie do potrzeb przemysłu i konsumentów, oraz obniżenia stopy procentowej w Banku Polskim. Zakończył słowami, iż do takiej polityki, jaką prowadzi minist. przemysłu i handlu robotnicy nie mogą mieć zaufania.

Pos. Roguszczak (NPR) nie widzi u rządu programu. Nasze Ministerstwo przemysłu i handlu podobne jest do muzeum starożytności. Warsztaty nasze powinny być ostatnim wyrazem techniki. Natomiast pełno mamy wiele zaniedbań, a także z winy rządu, który udziejąc kredytu, nie wywiera odpowiedniego wpływu na przemysłowców.

Pos. Sobek (Zw. Chłopski) omawia potrzeby przemysłu ludowego.

Głos zabiera pos. Wierzbicki wódz Lewiatana, broniąc nieudolnie dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych Dowodzi, że niektóre nasze kopalnie są najlepszymi kopalniami w Europie. Kapitaliści pracują bez zysku (!) a nawet ze stratą (!) i gdyby nie poprzednie tłuste lata, nie byliby w stanie przebyć obecnego kryzysu. Wypowiada się za przedłużeniem czasu pracy.

Po przemówieniu referenta Kosydarskiego zabrał głos min. Kiedroń, tłumacząc się z ciężkich zarzutów, które mu tow. Żuławski postawił.

—:::—

Wybuch bomby na Uniwersytecie lwowskim.

Dziś w godzinach wieczornych na uniwersytecie przy ul. Mikołaja nastąpił wybuch bomby. Bomba została umieszczona w piecu, w instytucie zoologicznym na II. piętrze. Skutkiem eksplozji wyleciał w powietrze piec oraz szyby w części gmachu i w przeciwległej kamienicy. Bomba była skonstruowana bardzo prymitywnie, składała się z puszki napełnionej prochem. Sprawcy nieznani. — Dochodzenia w toku.

—:::—

Odkrycie wielkiego sprzysiężenia reakcjonistów w Japonji.

TOKIO, 10. maja. Wykryto tutaj sprzysiężenie, mające na celu wymordowanie członków rządu. Policja aresztowała przewódcę nacjonalistycznej organizacji konserwatystów, Richei Uhidę, jednego z najwybitniejszych japońskich polityków, oraz dwóch innych kierowników ruchu konserwatywnego. Uhida był głową spisku, który przez wymordowanie członków gabinetu chciał powstrzymać rozwój Japonji w kierunku nowożytnym, mającym swego przedstawiciela w osobie prezydenta ministrów, Kato. Spiskowcy uważali, że polityka rządu niszczy stare tradycje japońskie. Głównie chodziło im o zaprotestowanie w ten sposób przeciw powszechnemu prawu wyborczemu.

—:::—

Wojna i głód w Chinach.

LONDYN, 10. maja. Jak donosi korespondent „Timesów“ z Pekinu, w Chinach toczy się znowu wojna domowa. Nawiedzone nią są południowo-wschodnie prowincje. — Równocześnie szerzy się głód. W prowincji Kweitschou 50 okręgów dotkniętych jest głodem. Podobnie jak przed kilku laty w Rosji i tutaj zdarzają się wypadki ludożerstwa. Wiele wsi wymarło zupełnie, drogi zasiane są trupami zmarłych.

—:::—

Rojalistyczne mrzonki.

WARSZAWA, 11. maja (tel. wł.). Przed kilku dniami obradował w Poznaniu zjazd monarchistów polskich. Wielce charakterystycznym jest fakt, iż prezydjum tego zjazdu otrzymało zaproszenie od piastowców okręgu poznańskiego, — odbywających równocześnie swój zjazd, na wzięcie udziału w ich zjeździe. Pisma amerykańskie donoszą, iż na zjeździe owych monarchistów brano pod uwagę kandydaturę ks. Sykstusa Parmeńskiego, brata ekscesarzowej Żyty.

—:::—

Nareszcie p. Klott poszedł w odstawkę.

WARSZAWA, 11. maja (tel. wł.). P. Klott główny inspektor pracy ustąpił. Na jego miejsce ma przybyć p. Bohuszewicz, którego wezwano telegraficznie z Ameryki.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, nominacja ta została już podpisana.

—:::—

Zasądzeni posłów ukraińskich.

WARSZAWA, 11. maja (tel. wł.). Rozpoczęto 6. bm. proces w równieńskim sądzie okr. przeciw 3 posłom ukraińskim: Czuczmie, Wasińczukowi i Kozickiemu. Akt oskarżenia zarzucał im podburzanie ludności. Rozprawa zakończyła się w sobotę wyrokiem skazującym: Czuczmę na 2 lata więzienia, Wasyńczuka na 1 rok, a Kozickiego na 1 rok domu karnego. Obrońcy oświadczyli, iż będą apelować przeciw wyrokowi. Zasądzonych za złożeniem kaucji pozostawiono na wolnej stopie.

—:::—

Parcelacja ziemi w Polsce.

WARSZAWA, 10. maja. Według referatu posła Ostrowskiego, przedłożonego na komisji reformy rolnej, rozparcelowano w Polsce w r. 1923 — 59.941 hektarów ziemi, a w r. 1924 — 45.780 hektarów. Komisja uchwaliła zniżyć przeznaczony na ten rok kontyngent z 124.000 na 80.000 hektarów.

—:::—

Wywóz cukru z Polski

WARSZAWA, 10. maja. Tegoroczna kampanja cukrowa jest już na ukończeniu. Dotychczas naogół wywieziono przez Gdańsk 120.000, do Rosji 30.000 tonn polskiego cukru.

—:::—

Posiedzenie Ligi narodów.

Prezydent Rady Ligi Narodów, angielski minister spraw zagranicznych, Chamberlain, zwołał posiedzenie Ligi Narodów na 7. września. Odbędzie się ona w Genewie.

—:::—

Drożyzna i bezrobocie.

Przemówienie sejmowe tow. Moraczewskiego.

I.

Wysoka Izbo! Zaszedł nadzwyczajny wypadek w życiu parlamentarnem, że referent najważniejszego działu budżetu — budżetu Min. Skarbu, wygłasza poglądy, w których jest odosobniony, albo przynajmniej w bardzo nielicznem gronie w tym Sejmie nie znajduje. Ale zapatrywania p. Michalskiego podzielają koła bardzo wpływowe w życiu gospodarczem dlatego nie mogę lekceważyć tych zapatrywań i muszę się z niemi rozprawić.

SKUTKI WOJNY I INFLACJI.

Faktem jest, że 7-letnia wojna zniszczyła produkcję, tak przemysł i górnictwo, jak i rolnictwo. Faktem jest dalej, że okres inflacyjny pomógł w znacznej mierze do odbudowy produkcji. Ale równocześnie okres inflacji podważył niewątpliwie organizację kapitalistyczną produkcji, zniszczył prawie w całości kapitał obrotowy, uniemożliwił wszelką kalkulację, wszelką kontrolę wewnętrzną gospodarki. Na te fakty zgodzić się muszą wszyscy. Jeszcze jest fakt inny, mianowicie, że okres inflacyjny zniszczył naszą skarbowość. I co do tego wszyscy są zgodni. Zaczyna się rozbieżność, gdy chodzi o przyczyny stanu dzisiejszego. P. referent rzecz tak przedstawił, jakoby przyczyny kryzysu szukać należało w t. zw. sanacji Skarbu. Wydaje mi się, że inflacja była to choroba. Stan jakby po użyciu narkotyku.

NASZE ŻYCIE GOSPODARCZE W OKRESIE INFLACJI BYŁO PIJANE.

W chwili takiej przyszedł p. Grabski i powiada: więcej nie będę wam dawał wódki. Nie będzie więcej mareczek. Zostało to przyjęte entuzjastycznie przez całe społeczeństwo. Ale potem, gdy p. Grabski istotnie przestał dawać tę wódkę, to jest marki, gdy inflacja ustała, zaczęto wołać w kołach kapitalistycznych: dzieje się źle, trzeba nawrócić z tej drogi dajcie nam narkotyku! Dla ogółu jednak ma się inny argument — przypisuje się sanacji wzrost kosztów utrzymania.

Jak się rzecz miała w istocie?

R. 1924 dzieli się na 3 okresy. Pierwszy okres: wielki wzrost cen. Drugi okres: chwilowa stabilizacja kosztów utrzymania. Trzeci okres: znowu wzrost kosztów utrzymania, — stwarzający z Polski najdroższe Państwo w świecie. Pierwszy okres był spowodowany waloryzacją podatków i danin, drugi okres stabilizacją marki, trzeci okres wprowadzeniem złotego.

DROŻYZNĘ ODCZUWA PRZEDEWSZYSTKIEM KLASA PRACUJĄCA.

Drożyzna jednak nie była spowodowaną sanacją, co wynika z porównania kosztów utrzymania i cen hurtowych. Waluta odbija się na cenach hurtowych, tymczasem ceny hurtowe wcale w górę nie poszły, dopiero z początkiem roku 1924 ceny hurtowe doszły do wysokości przedwojennej, a po roku 1924 już wskaźnik 100 wzrósł do 110—121. Gdyby ceny detaliczne poszły po tej samej linji, nie mówilibyśmy dzisiaj o drożyźnie. Ale koszta utrzymania, które w r. 1922 były znacznie poniżej wskaźnika cen hurtowych, w r. 1924 przeskakują ceny hurtowe i skaźnik ich jest 156—157! Weźmy ceny hurtowe kilku działów według tablic p. Michalskiego. Najwyższa cena surowców hutniczych była w r. 1923 od sierpnia do grudnia, później już nigdy do tej wysokości nie wróciła, dziś stoi znacznie niżej cen r. 1923, sierpień—grudzień. Skóry maximum swoje miały w r. 1923 we wrześniu i obecnie nie doszły jeszcze do tej wysokości. Metale i węgiel obecnie stoją od czerwca 1924 na tej wysokości, na jakiej stały w marcu 1923 r. A więc maximum cen w tych działach było przed sanacją.

RÓŻNICA CEN DETALICZNYCH A HURTOWYCH

Prawda, jest wielki wzrost cen hurtowych żywności pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Ceny te wzrosły w drugiej połowie 1924 r. Zgadza się to z datą podaną przez p. Michalskiego, zgadza się to z datą wprowadzenia złotego, ale zgadza się również z datą nieurodzaju, jaki był w r. 1924.

Przypatrzmy się cenom detalicznym, od których zależą koszta utrzymania. Ceny do 26 kwietnia bieżącego roku hurt i detal, wykaz z Gł. Urzędu Statystycznego: miasło w hurcie, wskaźnik cen 127 i pół tzn. masło, o ile przed wojną kosztowało 100, dziś w hurcie kosztuje 127 i pół. W detalu masło, które przed wojną kosztowało 100, dziś kosztuje 213 i pół, bezmała dwa razy więcej, niż w hurcie. Wieprz żywej wagi hurt — 112‘3, kiełbasa w detalu — 151‘6, a więc o 50 proc. drożej. Nafta — hurt 69‘8, to znaczy taniej, aniżeli przed wojną, w detalu zaś — kosztuje dziś 163, więc dwa i pół raza tyle, co w hurcie!

RÓŻNICA MIĘDZY HURTEM A DETALEM WSKAZUJE NA RABUNEK DOKONYWANY NA KONSUMENCIE PRZEZ DETALISTĘ,

jakiego nie byliśmy świadkami od czasu powstania państwa Polskiego a nawet od czasu wojny. Dlatego też koszt utrzymania tak szalenie wzrósł, że

NIEMA W PAŃSTWIE HAMULCA DLA POWSTRZYMANIA WYZYSKU

uprawianego przez kupców na konsumencie. I tu ja mam apel równie silny do Rządu, jak i do Sejmu. Zarzucamy Rządowi, że mając jeszcze pewne środki administracyjne, a co ważniejsze środki gospodarcze w walce z drożyzną, nie używa ich. Rząd nie ma tego zrozumienia, iż jeżeli nie powstrzyma wzrostu kosztów utrzymania, to wtedy dopiero mu się zawali cała sanacja Skarbu. Nie widzę żadnego usprawiedliwienia dla nadzwyczajnej różnicy rozpięcia między cenami detalicznemi a hurtowemi. Tak samo nie widzę usprawiedliwienia dla nadzwyczajnych zysków i dla drogiego kredytu!

RZĄD I SEJM POWINNY ZWALCZAĆ LICHWĘ RABUNKOWĄ.

GROŹNY STAN BEZROBOCIA.

Bezrobocie, wydawałoby się, że zaczęło się dopiero w roku 1924, ale przypomnę p. Michalskiemu cyfry, że w roku 1923, w lutym było 107 tysięcy bezrobotnych, w marcu 115 tysięcy, w kwietniu 113 tysięcy, w maju 94 tysiące. To są cyfry roku 1923, z przed 2 lat. Nie od sanacji Skarbu zaczęło się bezrobocie i dlatego nas do rozpaczy doprowadza ten stan bezrobocia, to, że widzimy, iż bezrobocie nie zaczęło się od pół roku, ale istnieje dwa lata. Zaczyna rozpacz ogarniać, kiedy widzimy, że dziś mamy 181 tys. a dwa lata temu dokładnie w kwietniu 1923 r. 113 tysięcy, to znaczy 2/3 tych ludzi juz było wtedy bez pracy. To jest stan niesłychanie groźny! A pan zasłaniasz oczy i powiadasz: to się dopiero zaczęło od pół roku, a okazuje się, że to się zaczęło przed dwoma laty nie wskutek sanacji, lecz w związku z inflacją i ze zniszczeniem życia gospodarczego. Sanacja była to jedyna droga, ażeby z tej choroby wyjść. Ale ta nienawiść do sanacji, która jest, która się objawia nawet w tem, że radca polski przyjeżdża z Londynu do Warszawy i udaje się do poselstwa Stanów Zjednoczonych, żeby tam przeciwdziałać udzieleniu pożyczki amerykańskiej! — ta nienawiść do sanacji idzie tak daleko że wszędzie po zakamarkach w Sejmie usłyszycie: „już jest deficyt, już deficytu nic nie zahamuje, już wszystko się wywraca".

—:::—

Echa katastrofy pod Starogardem.

„Fort mit dem Korridor"

Tragiczną katastrofę pod Starogardem wyzyskują pisma niemieckie w kierunku wywołania nastroju, że „korytarz polski" jest nieszczęściem nie tylko dla życia osobistego przejeżdżających, ale i dla życia gospodarczego Niemiec.

Nacjonalistyczne pismo „Pommersche Tagespost" nie krępując się w słowach, tak się oto ciska na Polskę, a ponieważ dobrze jest, czasem zajrzeć na dno duszy „przyjaciół" powtarzamy niektóre ustępy świstka nacjonalistycznego:

„W korytarzu polskim, powierzonym władzy polskiego, rozbójniczego państwa (!) (Räuberstaat) dokonano przeklętego zamachu na pociąg. Liczba zabitych, którzy padli ofiarą polskich stosunków, a nadto fakt, że ofiarami byli przeważnie Niemcy i że wypadek nastąpił w „polskim korytarzu" skłaniają do określenia winy nictylko pod względem prawnym, ale i moralnym. Od kilku miesięcy pozwalają sobie najwyżej postawione czynniki polskie, ministrowie, a nawet sam prez. ministrów Grabski na niesłychaną napaść przeciw państwu i narodowi niemieckiemu. Ostatecznie musiały się z tych sztucznie podniecanych namiętności wyrodzić tego rodzaju zbrodnie, jak ów zamach na pociąg pospieszny.

Zabójswo i złodziejstwo (!) były bronią polską przeciw narodowi niemieckiemu: dziś mamy nadto zamach kolejowy.

Naszym żywotnym interesem jest dbać o bezpieczeństwo i porządek w tych częściach kraju niemieckiego, które zagarnęła z obcą pomocą pod swoją władzę, — rasa mniej wartościowa (!) przeznaczona przez opatrzność do służby innym (!!) i dlatego zwracamy się do rządu Rzeszy z stanowczem zapytaniem, co uczynił dotychczas, aby ująć w karby arogancką i histeryczną Polskę, a Niemcom w niej ułatwić ciężkie życie. Żądamy aby układy o traktat handlowy były wyzyskane pod względem politycznym; żądamy także, by ofiary z Pruskiego Starogardu, skłoniły nareszcie rząd Rzeszy do zmazania hańby i wyzwolenia korytarza z pod panowania polskiego motłochu."

—:::—

Konferencja małej ententy.

BUKARESZT, 10. maja. (Pat.). W drugim dniu konferencji Małej Ententy wszyscy trzej ministrowie spraw zagr. obradowali nad sprawą stosunków, dotyczących państw Małej Ententy z państwami sąsiedniemi. Benesz zawiadomił kolegów o rezultatach swoich rokowań z Polską. Jugosławja i Rumunja są specjalnie zadowolone z tych rezultatów, gdyż uważają je za nowy wielki krok na drodze do stabilizacji pokoju.

Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja stwierdzają z zadowoleniem, że knowania bolszewickie w Bułgarji zakończyły się niepowodzeniem i że w konsekwencji nie zamierzają podejmować żadnej akcji, któraby mogła ewentualnie opóźnić w Bułgarji ostateczne ustalenie się porządku. Niemniej państwa te nie mogą się zgodzić na zwiększenie armji bułgarskiej. Stosunki z Węgrami były przedmiotem drobiazgowej dyskusji, w czasie której można było stwierdzić, że ani sposób, w jaki przeprowadzona jest realizacja uzdrowienia finansowego, ani też sposób wypełnienia niektórych klauzul traktatu pokojowego, zwłaszcza w sprawie rozbrojenia, nie mogą wprowadzić w stosunki z Węgrami zaufania. Następnie przedyskutowano zagadnienie austrjackie.

W kotle sejmowem.

O „Wyzwoleniu“ słów kilkoro. — Obrady, obrady, obrady — wybory, wybory, wybory. — Błażej Stolarski — nowy prezes „Wyzwolenia“. — Kłótnia na górze — zapał na dole. — Ogólne lanie Michalskiego.

WARSZAWA. 10. maja.

(Od naszego korespondenta).

Trochę wiadomości z Warszawy. Najbardziej omawianem i „obmawianem“ jest obecnie klub „Wyzwolenia“. Najliczniejsze stronnictwo radykalno- ludowe nie może niestety znaleźć swego wyrazu parlamentarnego — w zwartem, skonsolidowanem prezydjum i zarządzie klubu poselskiego i raz wraz przechodzi stałe przesilenia. Jest już powszechnie rzeczą znaną, iż klub ten stale „obraduje“ Obrady ciągną się zazwyczaj bardzo długo w noc i często nad ranem przerywa się dyskusję „do następnego dnia“, ponieważ 26 zapisanych do głosu, „jeszcze się nie wypowiedziało“. Wyniki głosowań przynoszą ciągłe zmiany i niespodzianki. Wielkości klubowe padają — jak pszeniczne źrałe kłosy od ciosu sierpa — nawet już nie wybierani do zarządu klubu — dla utrzymania ciągłości linji. Był prezesem — Thugutt — przewodniczący klubu i stronnictwa — „papież“ w Wyzwoleniu i... wystąpił ze stronnictwa. Ktoś dowcipny w sejmie załamywał ręce nad okropnością stosunków, jakie na świecie zapanowały, mówiąc: „jeśli ksiądz zmieni wiarę — jest to zgorszenie, jeśli biskup — to wielki skandal, — ale żeby sam papież wystąpił — ze swego „kościoła“ tego dzieje nie znają. Był przez chwilę prezesem senator Woźnicki — uderzający w senacie z punktu widzenia interesów demokracji — w instytucję senatu. Wytknął mu to jego kontrkandydat p. Rudziński, iż prezesem klubu został głosami senatorów... Woźnicki zaraz ustąpił... a chochlik sejmowy, rozpowiadał o Woźnickim : Trawka się urwała, a p. Woźnicki usiadł w własne... argumentowanie. Wszedł na tron p. Rudziński. Aż się wszyscy zdziwili, jak się ten namiętny człowiek utemperował, tak spokojnie i umiarkowanie zaprezentował się, aż przez cały tydzień. Ale zwołano nagle kongres i fala go porwała sam bowiem włożył klin w swój własny klub — atakując Dąbskiego i jego zwolenników.

Obecnie ustąpił i nawet nie wybrano go do zarządu. Prezesem wybrano znów włościanina Błażeja Stolarskiego — wybrano niemal jednomyślnie. Błażej Stolarski był prezesem Wyzwolenia w poprzednim sejmie. Jest to typ światłego człowieka, o czystej, krystalicznej niemal duszy, przepełnionej bezinteresowną chęcią służenia dobru ogólnemu, demokracji i postępowi. Człowiek łagodny, zapatrzony w przyszłość wsi polskiej, nadaje się bardziej, do codziennej, twórczej pracy organicznej w zakresie budowania zrzeszeń i organizacji gospodarczych, włościańskich, aniżeli do wykrętnych szamotań się w zgiełku życia parlamentarnego. W przeciwieństwie do Witosa — wiernie trzyma się linji ideowej, swego ludowego programu, nie umie kłamać, oszukiwać, zawsze prawy i szlachetny, każdy krok swój upiększa wiarą i ideadlizmem.

Niema on przeciwników w klubie — ale też w machinacjach parlamentarnych potrzebuje wydatnego sukursu, gdyż — jak już zaznaczyłem — inteligencja jego nastawiona jest więcej na sprawy gospodarcze. Wiceprezesami zostali przeważnie włościanie reprezentujący klasowe chłopskie interesy.

Ktoby jednak sądził, że te secesje, zmiany, walki stronnictwa z klubem poselskim zapowiadają „koniec Wyzwolenia“ jak to głosi prasa chjeńska, tenby się grubo zawiódł. Przeciwnie. Wyzwolenie — rzuciło hasła, które na dole masa chłopska chciwie przyjęła. Ziemia bez wykupu, — odłączenie kościoła od państwa, znalazło poważny odzew na dole.

Wyzwolenie, jako stronnictwo wzrosło na siłach a Piast czyhający na spadek po „Wyzwoleniu“ na terenie b. Królestwa Kongresowego jest niemal zupełnie ze wsi wypłoszony. Pisma Wyzwolenia — wzrastają w liczbę prenumertatorów (organ Wyzwolenia — w przeciągu dwóch ostatnich tygodni wzrósł o 6 tysięcy nowych odbiorców). — Kłótnie w klubie nie czynią zbyt wielkiego wrażenia na mało subtelnych i czułych na tę grę parlamentarną wyborców. Toteż krakania nad rozpadem Wyzwolenia nie odpowiadają istocie rzeczy, a przeciwnie wzrost stronnictwa i zwolenników Wyzwolenia jest niewątpliwy.

Młode, ach zbyt młode zaś przedstawicielstwo parlamentarne „Wyzwolenia“ dłuższy czas jeszcze będzie fermentować, zanim ta nowa parlamentarna demokracja nabierze doświadczenia, umiaru i praktyki parlamentarnej i zechce się wzorować na swych sąsiadach na lewicy (Z. P. P. S.)

Wszelkich zaś martwiących się z powodu rozpadania się demokracji należy pocieszyć, że takie fermentowanie jest naturalne, że nawet te secesje nie osłabiają demokracji, gdyż Piast- pająk nie ułowił dotąd ani jednej muszki z Wyzwolenia i sił Chjeno- Piastowi ani w klubie, ani w masie chłopskiej wcale nie przybyło.

Pozatem z ostatnich dni sejmu należy zanotować zdemaskowanie przez PPS. prowokacyjnej roli policji w związku z działalnością konfidenta policji Trojanowskiego i debatą budżetową.

Charakterystyczną cechą debaty jest „lanie“ jakie otrzymał b. minister p. Michalski. Jako referent — skarbu — w budżecie siał od kilku miesięcy grozę i postrach w sferach skarbowych., truchleli referenci, naczelnicy i dyrektorzy departamentowi — podobno jeden tylko Wł. Grabski uśmiechał się i cienkim swym dyszkantem uspokajał wylękłych: „nie szkodzi, nie szkodzi“. I po pięciu miesiącach wytoczyła „żelazna miotła“ kolubrynę — ale — przeciwko sobie. Ciekawe zjawisko. Wszystkie kluby narzekają na stosunki gospodarcze w Polsce, krytykują rząd, — ale z chwilą, gdy p. Michalski (usunięty przez Grabskiego z dyrektury Banku) rzucił się na ministra skarbu — wszyscy mowcy niemal solidarnie uderzyli weń „jak w bęben“. Ledwo żyw uciekał p. Michalski ze stolca referenta, i nie prędko chyba się tam zjawi. Tow. pos. Moraczewski anegdotką „o dziewczynce“ ośmieszył p. Michalskiego do cna, gdy ten opowiadał o wysokich płacach maszynistów.

To zgodne ćwiczenie referenta tłumaczy się przejawieniem wyraźnej animozji Michalskiego do Grabskiego — co wzmocniło jeszcze i tak wysoko stojący osobisty autorytet Grabskiego. Socjaliści przez usta tow. p. Moraczewskiego zdemaskowali rolę Michalskiego jako adwokata klasy posiadającej, i zwolennika pośrednich podatków, zmierzającego do narzucenia większych jeszcze ciężarów na klasę pracującą.

W poniedziałek 11. b. m. będziemy świadkami „zapasów atletycznych“ między zastępcą „Lewiatana“ wielkiego przemysłu p. Wierzbickim a tow. Żuławskim reprezentantem górników, klasy pracującej w przemyśle, bezrobotnych i wszystkich, którzy tuczą rekinów kapitalistycznych, sami głodując i zaledwie wegetując w ciężkich warunkach życia.

z—c.

Krwawy egzamin w Wilnie.

„Kurjer Polski“, otrzymał korespondencję z Wilna o tragicznych zajściach w tamtejszem gimnazjum. Ze względu na ciekawe i charakterystyczne szczegóły tej korespondencji powtarzamy niektóre z nich, aby czytelnicy mogli się zorjentować jakie stosunki i jakie środowisko zbrodnię tę potworną zrodziło.

W gimnazjum im Lelewela od trzech dni toczyły się egzaminy maturalne. Wśród 43 stających do egzaminu abiturjentów dawało się uczuwać nietylko silne przemęczenie, lecz i zdenerwowanie. Potęgowało je zachowanie się względem egzaminowanych dyr. E. Biegańskiego, nadzwyczaj surowego pedagoga i pedanta. Zachowywanie się tym razem dyr. Biegańskiego — uderzyło nie tylko uczniów, lecz i innych członków komisji egzaminacyjnej — a przedewszystkiem delegata kuratorjum, dyr. gimn. ze Święcian Czapskiego — który wrażeniami swemi podzielił się łaskawie ze mną.

Widząc słabe wyniki dwóch uprzednich egzaminów (polski, fizyka), dyr. Czapski — sam przygotował treść do trzeciego egzaminu z algebry. Zadanie wybrane było specjalnie łatwe i spodziewano się naogół pomyślnych wyników. Tymczasem dyr. Biegański zdwoił czujność i sypał naokoło wśród zdających ostremi uwagami i... przestrogami.

W pewnym momencie „srogi“ dyrektor podszedł do abiturjenta Stanisława Ławrynowicza i odebrał mu papier z niezaczętem jeszcze zadaniem. Ławrynowicz, chłopiec szalenie przeczulony i narwany wyjął w tym czasie z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać w stronę komisji egzaminacyjnej, mierząc specjalnie w Biegańskiego. Widząc to jeden z abiturjentów skoczył i zasłonił własną osobą dyrektora. Posypały się dalsze strzały. Szlachetny chłopiec Aleksander Zagórski, padł — śmiertelnie ugodzony. Dyrektor Biegański otrzymał dwie niezbyt ciężkie rany. Na sali powstała nieopisana wprost konsternacja i popłoch. Chłopcy z przerażeniem zerwali się z miejsc, zwłaszcza, że w ręku Ławrynowicza ujrzeli granat. Dwóch z nich Bońca-Osmołowski i Szymonowicz oprzytomnieli pierwsi — przyskoczyli do szaleńca i schwycili go z tyłu za ręce.

Niestety było zapóźno. Ławrynowicz wyrwał już zapał i granat w kilku sekundach eksplodował.

Po strasznej tej eksplozji rozległy się tym razem na korytarzu nowe strzały. Strzały kierowane były w stronę komisji — ręką abiturjenta Janusza Obrąpalskiego. Mimo szalonego popłochu kilku abiturjetów rzuciło się w stronę strzelającego. Wówczas Obrąbalski rzucił na ziemię granatem. Granat na szczęście nie eksplodował. Obrąpalski widząc to strzelił sobie z rewolweru w skroń i padł zbroczony krwią. W trakcie odwożenia go do szpitala odnaleziono w jego kieszeniach jeszcze jeden granat.

Czyn Obrąpalskiego łączył się ściśle z czynem Ławrynowicza, co wskazywało, że zamach był uplanowany.

Podprokurator Misiewicz bada już uczniów. Coś mi tam wpada w uszy. Prawie potem już przedemną narzekają... było im źle. To się stać musiało odpowiada mi jeden zdecydowanym głosem. Próbuję mitygować. Dlaczego? Panowie, to przeczulenie. Manja prześladowcza. To niemożliwe. Niemożliwe? A widzi pan redaktor stało się.

Chwytam jeszcze w kancelarji gimnazjum — ulotne curiculum vitae — uczniów samobójców i zabójców. Życiorysy ich w żadnym wypadku nie dawały przypuszczeń o mającem pęknąć szaleństwie.

Ławrynowicz i Obrąbalski byli synami bardzo nawet zamożnych rodziców ze sfer ziemiańskich. Pierwszy pochodził z Kowieńszczyzny — gdzie do dziś dnia znajduje się majątek rodziców. Do Wilna przyjechał w 1921 r. i wstąpił do 5-tej klasy gimnazjum im. Lelewela.

Był pupilem profesorów i pierwszą osobą wśród kolegów. Od dwóch lat piastował godność prezesa „Bratniej Pomocy“. W roku zeszłym obciął się, przy maturze w bieżącym według choćby delegata kuratorjum miał ją... otrzymać.

Drugi — pochodził z Mińszczyzny. Również w 1921 r. wstąpił do tegoż gimnazjum, lecz do klasy 7-ej. Był mniej narwanym od swego przyjaciela. — lecz uczniem rzeczywiście słabym. W każdej z klas ostatnich siedział po dwa lata. Ławrynowicz i Obrąpalski pozatem wszystkiem — życie prowadzili nawskróś samodzielne. Pierwszy z nich kolekcjonował granaty. Policja... po wypadku wykryła ich całą masę. A w czasie ostatniej matury imponowali wprost kolegom. Rozbijali się autami, szastali na lewo i prawo pieniądzmi, a w umyśle ich dojrzewała myśl o samobójstwie i zbrodni.

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 maja

ZNIŻKA CEN PSZENICY. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano przy tendencji zniżkowej pszenicy: 100 kg. pszenicy 37—38, żyta 32—33'50, jęczmień 27—28, owies niemiecki, loco Lwów 34—36 złotych.

PODRZUTEK NA PLACU ŚW. ANTONIEGO. Jan Diaków przechodząc wspomnianym placem spostrzegł podrzucone dziecko płci męskiej, liczące około 6 miesięcy. Podrzutkiem zaopiekował się miejski komisarjat IV. dzielnicy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NAUCZYCIELA W BORYSŁAWIU. Do szpitala powszechnego przywieziono Samuela Schera, nauczyciela szkoły powszechnej z Borysławia, z raną postrzałową w skroń, powstałą skutkiem zamachu samobójczego.

PASKARSTWO MIESZKANIOWE W BRZUCHOWICACH. W policji oskarżono o lichwę mieszkaniową niejakiego Luksa, mieszkańca wspomnianej miejscowości, który za wynajem 2 pokoji z kuchnią żąda 200 dolarów, oraz Adolfa Koskego, który za wynajem pokoju z kuchnią żąda 550 zł., jako czynsz dwumiesięczny.

NAPAD RABUNKOWY NA DRODZE ZE LWOWA. Anastazja Borowiczka, zam. w Złoczowie, wracała onegdaj w nocy ze Lwowa do domu w towarzystwie kilku osób. W drodze pomiędzy Hermanowem a Kurowicami napadło na nich dwóch napastników. Jeden z nich strzelił z karabinu na postrach, drugi zaś zrabował z wozu paczki, zawierające słodycze i zabawki dziecinne. Z łupem tym rabusie zbiegli w kierunku Hermanowic.

Policja zarządziła pościg za bandytami.

ZAGINIONY. Mojżesz Scheinhaut, zam. przy ul. Szeptyckich l. 26, doniósł policji, że popołudniu dnia 9. bm. wydalił się z domu syn jego 14-letni Nuchim, uczeń gimnazjalny i przepadł bez wieści.

NAOCZNIA NA MIEJSCU ZAMACHU NA P. PREZYDENTA. Wczoraj o godzinie 6-tej rano zarządził sędzia śledczy p. Rutka naocznię na miejscu gdzie z. r. został urządzony zamach na Prezydenta Rzplitej.

Na miejscu był oskarżony Steiger, oraz świadkowie. Skrupulatnie mierzono metrem miejsce na którem stali w krytycznym momencie S. oraz świadkowie jakoteż miejsce na którem upadła petarda.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE LOKOMOTYWĄ NA DWORCU PODZAMCZE. 43-letnia Anna Melnyczuk i Irena Hawryszyn, gospodynie z Bruchnala, pow. jaworowskiego, przechodząc w ub. niedzielę popołudniu przez tor kolejowy obok Zniesienia zatrzymały się, gdyż spostrzegły nadjeżdżający pociąg. Tymczasem z przeciwnej strony nadjechała lokomotywa, która potrąciła obie kobiety usuwające się z toru w ostatnim momencie. Melnyczuk doznała urwania stopy i złamania kości czaszkowej, Hawryszynowa doznała ciężkich kontuzji na głowie i złamania ręki.

Na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia rat. dr. Marceli Graf, i udzielił ofiarom wypadku pierwszej pomocy. Melnyczukowa zmarła wkrótce wskutek odniesionych obrażeń, Hawryszynową odwieziono do szpitala.

—:::—

Krwawa kronika.

Krwawa awantura na „ciemnych wałach".

Wczoraj przedpołudniem przyprowadził posterunkowy do Pogotowia rat. około 23-letniego mężczyznę z raną kłutą w okolicy serca. Wraz z nim zjawił się jakiś szeregowiec z raną na ręce. Zraniony pacjent w piersi zachowywał się anormalnie, przedstawił się jako rakarz, który niczego się nie obawia, albowiem przed niedawnym czasem odbył karę 10-cio miesięcznego „garnizonowego" i t. p.

Z trudem zdołano zabandażować mu ranę poczem odwieziono go do szpitala. Tu popadł w szał a potem stracił przytomność.

Nazwiska jego nie zdołano ustalić.

Zraniony w rękę żołnierz podał, iż nazywa się Kasper Kmieć. Zeznał on, że ów z przebitą piersią zaatakował go na „ciemnych wałach", a przedstawiwszy się jako wywiadowca policji zażądał ukazania legitymacji. Oglądnowszy dokument, żołnierza uznał legitymację tę za niewystarczającą, poczem począł przeszukiwać kieszenie Kmiecia. Żołnierz podejrzywając, że ów „wywiadowca" chce mu skraść zegarek począł oponować a w czasie szarpaniny został zraniony w rękę sam zaś zranił rzekomego wywiadowcę nożem w pierś. Zjawił się wkońcu policjant, który odprowadził zranionych do Pogotowia rat.

—:::—

Zabił brata ze „wstydu", iż popełnił kradzież.

W Tołszczowie, pow. lwowskiego, zmarł rzekomo nagle onegdaj w nocy Jan Sawko, jeden z parobków zatrudnionych u zarządcy lasów Wład. Loeglera.

Michał Buryj powiadomił policję, iż prawdopodobnie brat Sawki, 18-letni Piotr Grecko, służący wspólnie ze zmarłym u Loeglera, jest sprawcą zabójstwa S., gdyż od czasu śmierci brata stał się smutny i milczący.

Przesłuchiwany przez policję ów Grecko wypierał się zrazu zbrodni. Wkońcu przyznał się jednak do bratobójstwa. Powodem zbrodni była rzekomo kradzież chleba i owijaczów, popełniona przez Sawkę na szkodę Buryja. Grecko nakazał S. oddanie skradzionych przedmiotów. Ten jednak nie usłuchał. Wobec tego Grecko począł bić go, a gdy ten się bronił wówczas G. rękami udusił brata.

Uczynił to jak zeznał ze „wstydu", iż S. popełnił kradzież.

Bratobójcę aresztowano.

—:::—

Zginął przebity nożem broniąc kolegi.

13-letni Władysław Worotny, zam. w Niemirowie, onegdaj pasł bydło w lesie wraz z rówieśnikami. Tu wynikła bójka pomiędzy wspomnianym a Oleksą Ośniukiem. Wówczas 13-letni Marjan Kotowicz stanął w obronie słabszego Ośniuka. Worotny z zemsty pchnął nożem K. i przeciął mu pod kolanem tętnicę.

Nieszczęsny zmarł wkrótce wskutek upływu krwi.

Widząc to zabójca polecił kolegom aby napędzili bydło do jego rodziców, sam zaś udał się w głąb lasu, mówiąc, że popełni samobójstwo z powodu popełnionej zbrodni.

Przez trzy dni poszukiwano Worotnego, lecz bezskutecznie.

—:::—

Krwawa bójka parobków.

5-ciu braci i krewnych Seńkowskich, trzech braci Szatkowskich, Józef Basztobin i Józef Niedzielski parobcy w Bilce Szlacheckiej, uzbroiwszy się w noże, haki, koły, bagnety i motyki urządzili zasadzkę w pustym domu na swych przeciwników. Gdy ci tu nadeszli rozpoczęła się masakra. Ciężko zostali poranieni Antoni Kubów, brat jego Leon, Stanisław Bigas i Jan Marcinków. Z atakujących zginął na miejscu Józef Seńkowski, oraz został ciężko zraniony stryjeczny brat jego Michał.

Uczestnicy tej bójki, którzy wyszli cało, zbiegli i ukrywają się przed aresztowaniem. Niektórych z poranionych przywieziono na leczenie do szpitala.

—:::—

Ze sportu.

W. A. C. — POGOŃ 0:4 (0:1).

Zespół wiedeński okazał się drużyną słabą, grającą bez ambicji, zawodowcy, zapłacono im, więc grali, a jak, to mniejsza o to. Czy będzie to nauczką dla naszych klubów, aby podobnym drużynom tak szalonych kwot za przyjazd do Lwowa nie płacili i z naszej sportowej publiczności tak bardzo wygórowanych cen wstępu nie ściągali, zobaczymy.

W pierwszym dniu odniosła Pogoń zasłużone zwycięstwo, mimo, że grała poniżej swej zwykłej formy. Gra w pierwszej połowie mało interesująca, z początku otwarta, później lekka przewaga wiedeńczyków, których jednak napad ani strzelać nie umie, ani nie potrafi stworzyć nawet groźniejszych momentów. Pogoń uzyskuje przez Garbienia pierwszą bramkę.

W drugiej połowie inicjatywa należy w większej mierze do Pogoni, która uzyskuje przez Garbienia drugą, przez Kuchara trzecią, a Słoneckiego czwartą bramkę.

W niedzielę wystawiła Pogoń drużynę kombinowaną, w której grali z pierwszej drużyny: Görlitz, Hanke, Gulicz, Szabakiewicz i Garbień.

Gdyby nie gra „foul" ze strony Hankego i Gulicza i ta drużyna nie byłaby zeszła pokonaną, dwa karne rzuty przechyliły zwycięstwo na stronę wiedeńczyków. Dla Pogoni uzyskał bramkę Szabakiewicz. Sędzia p. Usarz nie orjentował się zupełnie.

—:::—

JUTRZENKA (Kraków) — CZARNI 0:1 (0:0).

Krakowskiej drużynie brak zupełnie dyscypliny sportowej, zachowanie się poszczególnych graczy było niżej wszelkiej krytyki. Po drużynie Czarnych spodziewaliśmy się lepszej gry, dała sobie narzucić zwłaszcza w pierwszej połowie tempo i grę „górą" przez Jutrzenkę. Goście przez cały czas grali defenzywnie, obrona ich grała bardzo dobrze, pozatem często „murowali" bramkę, tak, że Czarni nie mogli swej przewagi wykorzystać. W drugiej zwłaszcza połowie gnietli Jutrzenkę niemiłosiernie, trudno jednak było przez zwartą przed bramką falangę graczy krakowskich strzelić do ich bramki.

Prawie pod koniec gry uzyskują dopiero Czarni z rzutu karnego strzelonego przez Kopcia IV zwycięską bramkę. Rzut karny przeciw któremu demonstrowała Jutrzenka i część publiczności, która dała się porwać swemu wschodniemu temperamentowi, był zupełnie słusznie podyktowany, gdyż gracz Jutrzenki uderzył na polu karnem Drapałę skaczącego do piłki — pięścią w pierś, chyba dostateczny powód do rzutu karnego. Sędzia p. Bober powinien był gracza Jutrzenki, który prowokował jego i publiczność usunąć z boiska.

JUTRZENKA — HASMONEA 3:3 (2:2).

Jutrzenka grała bez targów i krzyków. W pierwszej połowie przy słabem tempie techniczna i taktyczna przewaga Jutrzenki, która grała i kombinowała dobrze. Hasmonea gra dość chaotycznie, mimo to uzyskuje Steuerman dwoma strzelonymi bramkami wynik remisowy. W drugiej połowie tempo ostre, nadane przez Hasmoneę utrzymuje się prawie do końca. Jutrzenka zdobywa trzecią bramkę i zdaje się, że zejdzie zwycięzcą, lecz tuż prawie pod koniec wyrównuje znów Steuerman. Sędziował dobrze p. Fischer.

Mistrzostwo Polski:

Lublin: POGOŃ — LUBLINIANKA 1:0 (1:0).

Pogoń z 6 graczami rezerwy. Bramkę zdobył Kuchar.

Kraków: WISŁA — Ł. K. S. 3:1 (1:0).

Kraków: MAKKABI — UNION ZIZKOV 1:0 (0:0).

CRACOVIA — UNION ZIZKOV 2:3 (0:0).

Warszawa WARSZAWIANKA — AMATORSKI K. S. 3:2.

Mistrzostwo kl. B. we Lwowie.

Biali—Orlęta 5:1, Jutrzenka—Kresovia 5:1, A. Z. S. — Metal 5:2, Świteź — Lwowianka 2:0, Sparta II. — Lechia II. 2:1, Czarni II. — Hasmonea II. 2:2.

Mistrzostwa kl. C.:

Jutrzenka II. — Kresovia II. 7:0, Leopolis — Grafika 3:1, Lauda — Ruch 5:0, Makabi — Spedytorzy 2:0, Orzeł Biały — Hakoah 1:1, Leonja — Barkochba 2:2, Łyczakowia — Rdzach 8:0.

Zawody lekkoatletyczne urządzone przez L. K. S. „Pogoń" dały następujące wyniki:

BIEG 100 m. 1) Piątkowski (Pog.) 12'3, RZUT DYSKIEM: 1) Baran (P) 36'58, 2) Cybulski (P) 35'15. SKOK W ZWYŻ: 1) Naróg (P) 164, 2) Postępski (Cz) 159'5, 3) Szaliński (Cz) 159'5. BIEG 1500 m.: Kawa (Cz) 4.21'2. BIEG 400 m.: Postępski (Cz) 58'2. SKOK O TYCZCE: Rzepka (A.Z.S.) 317 cm. BIEG 200 m.: Piątkowski (P) 25'7. RZUT OSZCZEPEM: Grankowski (Cz) 41.42 cm. SKOK W DAL: Naróg (P) 561 cm. BIEG 5000 m.: Sawaryn (P) 17.34'6. RZUT KULĄ: Baran (P) 11'18, 2) Cybulski (P) 10'50, 3) Grankowski (Cz) 9'70.

—:::—

System finansowy Caillaux

PARYŻ, 11 maja. „Petit Parisien" zamieszcza wywiad z pewną osobistością dobrze poinformowaną o projekcie finansowym ministra Caillaux. Caillaux ma zamiar istotnie oprzeć swą reformę finansową na podatkach pośrednich, wprowadzając równocześnie zmianę w opodatkowaniu dochodów od zajęć handlowych i przemysłowych. Pozostając nadal przeciwnikiem monopolu, jest natomiast Caillaux zwolennikiem systemu mieszanego (regie) z uwzględnieniem interesów zarówno skarbu, jak i przedsiębiorców prywatnych.

Mord popełniony na więźniu w Niemczech.

Przed kilku miesiącami wielkiego rozgłosu nabrała w Niemczech sprawa byłego ministra poczt Rzeszy niemieckiej, Hoeflego, osadzonego w więzieniu za to, że podczas piastowania urzędu brał łapówki. Hoefle zmarł w więzieniu, a jak się obecnie okazuje, przyczyną jego śmierci było zbrodnicze wprost postępowanie zarządu więziennego. Komisja parlamentarna, wydelegowana w tym celu, stwierdziła, że Hoefle bezpośrednio po umieszczeniu go w więzieniu uskarżał się na boleści sercowe, a lekarz więzienny stwierdził u niego chorobę serca. W czasie od 14. lutego do 3. kwietnia Hoefle stracił 23 funtów na wadze. Mimo to zarząd więzienia nie zauważył żadnych zmian na nim. Na kilka dni przed jego ciężkiem zachorowaniem zwracano uwagę, że stan Hoeflego wymaga przeniesienia go do szpitala, jednak zarząd więzienia przeszedł nad tem do porządku dziennego. Tuż przed śmiercią popadł w nieprzytomność, jednak lekarz naczelny nie pozwolił przewieźć go do szpitala.

Nieszczęśnik umarł w celi więziennej.

Węgierskie wyroki.

BUDAPESZT, 10. maja. Pomocnik ślusarski, Stefan Paskanyi, stanął onegdaj przed sądem jako oskarżony o zniesławienie narodu węgierskiego. Rzekomej zbrodni miał się dopuścić przez wydanie broszury pod tytułem „Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość“, gdzie popularnie zobrazował politykę panującej na Węgrzech klasy, a przedewszystkiem w posępnych barwach przedstawił położenie robotników rolnych. W broszurze tej między innemi napisał, że węgierski robotnik rolny karany bywa dwoma miesiącami więzienia, jeżeli nie chce pracować za płacę głodową.

Parkany'ego skazano na rok więzienia i 2 miljony koron grzywny.

Zmartwienie Kamieniewa.

W „Prawdzie“ moskiewskiej znajduje się dłuższy artykuł Kamieniewa, który pisze m. in.: „Na ostatniej sesji Kominternu, na której badano sytuację światową, okazało się, że należy uważać jako fakt okres stabilizacji kapitalizmu. Stabilizacja ta oraz wzmocnienie kapitalizmu powstają stąd, że wszędzie zwycięża reakcja i prawica: W Anglji konserwatyści zwyciężyli Mac Donalda, we Francji obalili gabinet Herriota.

W związku z tem, zaznacza się w partji wielkie przygnębienie, idące tak daleko, że mówi się otwarcie o konieczności rozwiązania partji i likwidacji wyklniętych celów. Przedstawiciele tego kierunku powiadają: jeżeli rewolucja światowa nie nastąpi już jutro, jeżeli kapitalizm uzdrowić się żywotniejszy, aniżeli przypuszczaliśmy, to lepiej, byśmy zaniechali wszystkich naszych haseł rewolucyjnych i pracy rewolucyjnej.

—:::—

Socjalistyczna Komisja śledcza dla spraw bałkańskich.

PARYŻ, 10. maja. (Pat.). Komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej postanowił zwołać nadzwyczajną konferencję przedstawicieli partji socjalistycznych na Bałkanach, na której zapadnie uchwała w sprawie wysłania na Bałkany specjalnej komisji śledczej, w skład której wejdą Vandervelde, Thomas Shaw i Fryderyk Adler.

—:::—

Trocki komisarzem dla handlu?

LONDYN, 9. maja. (Pat.) Rakowsky oświadczył współpracownikom „Daily Expr.“, że zdolności organizacyjne Trockiego będą odpowiednio wyzyskane w dziedzinie gospodarczej. W sprawie umów dotyczących pól złota pod Leną, oświadczył Rakowsky, że umowy te zostały już podpisane przez moskiewski komitet koncesyjny. Dalsza wielka koncesja ma być udzielona kapitałom angielskim i amerykańskim i jest gotowa do podpisania. Obecnie prowadzi Rakowski rokowania w sprawie udzielenia koncesji byłym właścicielom. Wedle doniesień moskiewskich Trocki ma być zamianowany komisarzem handlu zagranicznego.

—:::—

Rykow o Małopolsce wschodniej.

WIEDEN, 10. maja. (Pat.). „N. Fr. Pr.“ ogłasza rozmowę swojego korespondenta z przewodniczącym rady komisarzy ludowych Rykowem, który powiedział na temat Galicji wschodniej, co następuje: Wypadki w Galicji wschodniej wywierają na Ukrainie silne wrażenie. Wszędzie odbywają się zebrania protestujące. Ukraina nie może obojętnie zachowywać się wobec losu swych ziomków we wschodniej Galicji. Oczywiście jednak nie myślimy o tem, by przedsięwziąć środki dyplomatyczne lub zgłosić jakikolwiek oficjalny protest.

—:::—

Samobójstwo zięcia króla angielskiego

LONDYN, 10. maja. (Pat.). Telegr. Comp. donosi: Zięć króla Franzis Lascelles, małżonek ks. Marji, jedynej córki angielskiej pary królewskiej, zabił się dziś rano, strzelając sobie w głowę. Samobójstwo to wywołało w Londynie olbrzymie wrażenie. Powód samobójstwa nieznany. Francis Lascelles ożenił się z ks. Marją w r. 1923. Małżeństwo uchodziło za szczęśliwe. Lascelles osierocił dwoje dzieci.

—:::—

Wybuch w fabryce prochu.

WARSZAWA, 9. 5. (AW.) Dziś rano nastąpił wybuch w wielkiej wojskowej fabryce prochu Zagóżdżon pod Radomiem. Dwie osoby zabite, 2 ranne. Budynek silnie uszkodzony. Na miejsce wypadku wyjechał dyrektor Centralnego Zarządu Wytwórni Wojsk. Krzyżanowski, oraz wiceprez. komisji śledczej. Fabryka w Zagożdżonie nie jest jeszcze zupełnie zabudowana.

Z Teatru Wielkiego.

„Don Juan“ J. Zorilie.

Romantyczna sztuka hiszpańskiego poety, oprawiona w ramy warszawskich dekoracji, nie uroniła nic na naszej scenie ze swej efektowności. Reżyserja znakomitego artysty, jakim jest Węgrzyn, zdołała w przedstawienie tchnąć bujne życie, ogniskujące się przedewszystkiem w świetnej kreacji Don Juana, za którą gość warszawski zbierał zasłużone oklaski.

Grę Węgrzyna cechuje niesłychana wyrazistość gestu i dykcji, artysta ten gra całem swojem ciałem, skutkiem czego występuje w pełni rodzajowa żywiołowość roli, narzucając się widowni. Ta wibrująca ruchliwość postaci znakomicie odpowiada charakterowi roli. Niezrównana dystynkcja ruchu i słowa nadała kreowanej postaci specyficzny wdzięk, który podbijał. Węgrzyn — jako reżyser umiał również ożywić resztę współgrających artystów, a poza tem do pełni powodzenia przyczyniły się barwne, stylowe kostjumy i śliczne dekoracje Drabika. Realizm nie kłócił się z poetycznością, rzeczywistość i fantastyczność przenikały się nawzajem, nie wywołując nigdy wrażenia kontrastu. Zachowanie jedności stylu — to jedna z głównych zalet przedstawienia i jedna z głównych przyczyn jego powodzenia.

Artyści włożyli dużo pracy, aby utrzymać się na poziomie, na jaki wzniosła przedstawienie gra Węgrzyna. Piękny wiersz (w tłumaczeniu Miłaszewskiego) nie był tym razem kaleczony, płynął gładko i harmonijnie, co pozwalało rozkoszować się nim w pełni. Małowniczość treści i tła przyczyni się z pewnością — poza wszystkiem innem — do podniesienia atrakcji i do wypełnienia przez szereg wieczorów sali teatralnej. (ac.)

Z dnia.

Witosowi Piłsudski niepotrzebny.

Poseł Witos na zebraniu piastowców w Tarnowie tak się wypowiedział o Piłsudskim: „Piłsudski już wygrał swą rolę i jako francuski minister Clemenceau powinien zupełnie się wycofać z życia politycznego. My mu żadnej posady (!) robić nie będziemy. Jego rola już się skończyła. Zrobił, co miał zrobić i nam on już niepotrzebny.“ (!!)

Chamstwo, któremu komentarzy nie potrzeba.

Zderzenie pociągu z autobusem.

BERLIN, 11. maja. (Pat.). Wczoraj wieczorem pociąg pospieszny Frankfurt — Stuttgart najechał pod Mannheim na autobus osobowy, przyczem 11 osób poniosło śmierć, a 4 osoby ciężko ranne. Powodem katastrofy było niezamknięcie rampy.

—:::—

Przed kongresem Międzynarodówki.

PARYŻ, 10. maja. W ubiegłą sobotę odbyło się tutaj zebranie egzekutywy Międzynarodówki celem omówienia przygotowań do międzynarodowego kongresu, który odbędzie się w sierpniu, prawdopodobnie w Marsylji lub Lyonie.

—:::—

Do wszystkich Komitetów Partyjnych i Wydziałów Kobiecych P. P. S.

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 30. marca w sprawie zwołania Ogólnokrajowej Konferencji Kobiet PPS., Centralny Komitet Wykonawczy w porozumieniu z Centralnym Wydziałem Kobiecym postanowił zwołać Konferencję Kobiecą w dniu 31. maja i 1. czerwca rb. w Warszawie.

Porządek dzienny, oraz wskazówki, dotyczące wyboru delegatek na Konferencję Ogólnokrajową Kobiet, zostały zakomunikowane Komitetom Partyjnym i Wydziałom Kobiecym za pośrednictwem okólnika Sekretarjatu Generalnego CKW. PPS.

PREZYDJUM CKW. PPS.
CENTR. WYDZIAŁ KOBIET PPS.

Czy można będzie budować tanio?

Konferencja delegatów związków zawodowych.

Konferencja w sprawie ustawy o rozbudowie miast odbyła się w niedzielę 10. bm. w lokalu „Dziennika Ludowego“ przy bardzo licznym udziale delegatów związków zawodowych i miast z całej wschodniej Małopolski.

Ten bardzo liczny udział delegatów świadczy o żywem zainteresowaniu klasy robotniczej sprawą rozbudowy.

Po wyborze na przewodniczącego tow. Oktawca (Borysław) tow. poseł Hausner wygłosił obszerny i wyczerpujący referat o ustawie o rozbudowie miast, której jak wiadomo jest autorem i której był referentem w Sejmie.

Tow. Hausner podkreślił, jak wielkie znaczenie sprawa ta ma dla położenia ekonomicznego kraju tak ze względu na nędzę mieszkaniową jakoteż na zatrważające wprost bezrobocie.

W krytycznym r. 1912 to jest w roku zastoju z powodu ściągnięcia kredytów w przemyśle budowlanym zajętych było w samym Lwowie 12.000 murarzy. Wliczając w to t. zw. „pomoc“ czyli uwzględniając rodziny — w przemyśle budowlanym zainteresowanych było zwyż 40.000 osób nie mówiąc już o innych gałęziach przemysłu związanych z budową domów jak stolarze, cieśle, elektromonterzy, lakiernicy, malarze i t. d. Wybudowano w r. 1912 — 420 domów nowych. 380 domów rozszerzono, 200 przebudowano.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej w r. 1912 jeden miljon ludzi a razem z rodzinami 4—5 miljonów głów żyło z przemysłu budowlanego.

Dziś w przemyśle budowlanym zajętych jest we Lwowie niespełna 1000 ludzi! Jest to stan zatrważający.

W umysłach robotniczych muszą się obudzić wyższe wymagania pod względem mieszkaniowym jest to kwestja kultury, kwestja roz woju i postępu proletarjatu, bo tak nędznie jak robotnik polski nie mieszka żaden robotnik na świecie.

Następnie przedstawił tow. Hausner genezę ustawy i koleje jakie przechodził przemysł budowlany w czasie wojny i powojennym i omówił najważniejsze postanowienia ustawy pod względem terenowym, kredytowym i budowlanym.

Trudno w krótkiem sprawozdaniu streścić cały referat. Podamy tylko ostateczne wnioski, streszczające się jak następuje:

Strona finansowa jest realna, o ile nie zawiodą: 1) Koszty budowy, 2) Jeżeli gminy w myśl ustawy dostarczą budującym odpowiednich placów. Co do kosztów budowy, to te na podstawie obecnych cen i przy sposobie przedwojennego budowania i techniki budowy musiałyby być wyższe, a w takim wypadku kalkulacja finansowa musiałaby zawieść. Zatem musi się zmienić sposób i technikę budowania. Do tego celu prowadzi kooperatywa budowlana, grupująca w sobie pewne kategorje ludzi, pragnących budować, którzy zwrócą się do jednego przedsiębiorcy. Przedsiębiorca taki, budujący odrazu 500 domów o typie znormalizowanym, będzie mógł bezwarunkowo budować po cenach przedwojennych, jak to dzieje się obecnie w Niemczech.

Tow. Hausner trzygodzinny swój referat, którego obecni wysłuchali z wielkiem napięciem, zakończył wezwaniem do wyzyskania ustawy przez klasę robotniczą.

Tow. Buber w uzupełnieniu wywodów towarzysza posła Hausnera zwrócił uwagę, że w pierwszym rzędzie kooperatywy i gminy powinny budować domy. Wprawdzie w gminach rządzi dotychczas reakcja, ale w bliskiej przyszłości robotnicy obejmą rządy w miastach. „Inicjatywa prywatna“, to na ogół spekulacja, która gotowa spaczyć intencję ustawy o rozbudowie.

Tow. Denasiewicz (Drohobycz) zaznacza, że niektóre gminy, jak np. Stryj, nie chcą budować, nie można zatem wykluczać inicjatywy prywatnej.

Tow. Laskowski interpeluje tow. Hausnera w sprawie pewnych wątpliwości, wynikających z ustawy.

Tow. Gontek (Borszczów) zapytuje tow. Hausnera, czy można grunta na cele budowy wywłaszczać.

Tow. Hausner w końcowem słowie udzielił żądanych wyjaśnień, a obecni hucznymi oklaskami podziękowali mu za przedstawienie najżywotniejszej dziś w Polsce sprawy. Nakoniec wezwał tow. Hausner obecnych, ażeby zaprzęgli się do roboty i każdy na posterunku swoim szerzył ideę rozbudowy.

Tow. Oktawiec o godz. 3-ciej zamknął konferencję, która rozpoczęła się o godz. 10 przedpołudniem.

Okólnik Nr. 31.

(W sprawie Ogólno-krajowej Konferencji Kobiet P. P. S.

SZANOWNI TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 30. marca b. r. w sprawie zwołania Ogólnokrajowej Konferencji Kobiet — C. K. W. wspólnie z Centralnym Wydziałem Kobiecym wyznaczył termin tejże konferencji na dzień

31. MAJA I 1. CZERWCA B. R. W WARSZAWIE.

Konferencja kobieca odbędzie się w lokalu warszawskiego O. K. R. P. P. S: (Aleje Jerozolimskie 6) z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Wybór prezydjum konferencji.
3) Referat polityczny.
4) Realizacja postulatów P. P. S. w dziedzinie spraw kobiecych.
5) Sprawozdanie Centr. Wydziału Kobiecego (Kluby kobiece. Wydział Opieki nad dzieckiem).
6) Organizacja i agitacja.
7) Prasa i kolportaż.
8) Dzień kobiet.
9) Kongres Międzynarodowy i międzynarodowa konferencja kobiet.
10) Wybory Centralnego Wydziału Kobiecego.
11) Wolne wnioski.

W związku z powyższem wzywamy nasze Komitety Partyjne, ażeby wspólnie z Wydziałami kobiecemi zwołały w ciągu bieżącego miesiąca KONFERENCJE KOBIECE, w których winny wziąć udział wszystkie towarzyszki, należące do organizacji i opłacające podatek partyjny.

Na tych konferencjach należy omówić:

a) sprawę organizacji i agitacji wśród kobiet;
b) sprawę przygotowania dnia kobiet, którego obchód odbędzie się dnia 21. czerwca br.
c) sprawę porządku dziennego Konferencji Ogólno krajowej i wyboru delegatek na Konferencję Kobiecą w Warszawie według następującej zasady:

Organizacje partyjne posiadające od 10—25 towarzyszek opłacających podatek partyjny mają prawo do jednej delegatki, od 25—100 2 delegatki, od 100—200 3 delegatki.

Protokół z odbytej konferencji należy nadesłać do C. K. W. dla Centr. Wydziału Kobiecego.

Delegatki przyjeżdżają na koszt organizacji partyjnej: Każda delegatka winna mieć pisemny mandat opatrzony podpisami przewodniczącego i sekretarza organizacji od której ma mandat. Delegatki po przyjeździe do Warszawy winny się zgłaszać do Okręgowego Komitetu P. P. S. (Aleje Jerozolimskie 6).

W wypadku, gdy na terenie danej organizacji nie ma Wydziału Kobiecego w takim razie komitet Partyjny z własnej inicjatywy winien zwołać zebranie towarzyszek należących do organizacji i dokonać wyboru delegatki na konferencję.

Mamy nadzieję, że Szan. Tow. w zrozumieniu znaczenia Konferencji Kobiecej dla dalszego rozwoju naszej organizacji i propagandy, wszystko uczynicie, aby towarzyszki zorganizowane na terenie Waszej organizacji, miały swoją delegatkę na Konferencji Ogólno krajowej.

Z socjalistycznem pozdrowieniem:

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Przewodnicząca:

Z. PRAUSSOWA.

Za Centralny Komitet Wykonawczy PPS.:

K. PUŻAK.

—:::—

FELIKS FECHENBACH.

BAJKI.

SŁOWIK I SROKI.

Słowik siedział w gąszczach ogrodu i śpiewał pieśń cudną ku radości człowieka.

Wtem nadleciała sroka, pragnąc się dowiedzieć, dlaczego słowik śpiewa.

— Ludzi tem raduję — odpowiedział mały śpiewak.

— A dlaczegoż chcesz im radość przynosić? — badała sroczka.

— Bo dobrze jest innym sprawiać radość.

— Ale pocóż czynisz dobrze?

— Dla dobra samego — brzmiała prosta odpowiedź łagodnego słowika.

Sroka zaskrzeczała szyderczo:

— Dla dobra samego — przedrzeźniała — dla złota śpiewasz ludziom. Przekupiony jesteś, przekupiony przez ludzi złotem.

Słowik nie zaszczycił odpowiedzi żadną odpowiedzią i z pogardą tylko odwrócił się od niej plecami.

Ale gadatliwa sroczka pospieszyła, aby podzielić się ze swemi siostrami wielką nowiną że słowik dał się przekupić ludziom.

A ponieważ sroki i wszystkie ich krewne nie podejmowały nigdy niczego bez osobistej korzyści, nie mogły też w prostackim swym sposobie myślenia pojąć, że jest przecie ptak, który nie kieruje się motywami egoistycznemi. Dlatego zadecydowały, że słowik musi być przekupiony przez ludzi i rozszerzały tę plotkę pośród innych ptaków.

Słowik jednak nie zwracał uwagi na plotkarskie ptaki i dalej nucił swe pieśni ludziom ku radości.

WRÓBEL I KANAREK.

Pewien kanarek, który nie wiedział co to wolność wiódł beztroskie życie w swej klatce, najadając się do syta.

Pewnego dnia, klatka jego stała w otwartem oknie, z czego skorzystał głodny wróbelek, pragnąc wydziobać z poza krat, parę ziarenek.

— Wstydź się — zaćwierkotał wypasiony kanarek... Tak kraść jak pospolity złodziej. Spójrz na mnie; nigdy nie tknąłem ani jednego ziarenka, które by nie było dla mnie przeznaczone.

— To prawda — przyznał wróbel — cnota twoja jest wzorowa, ale dlatego tylko, że nigdy nie była wystawiona na pokusy...

WRONA I KOS.

Wrona i kawka postanowiły pomagać sobie wzajemnie w uzyskaniu opinji ptaków śpiewających.

Każda z nich miała o drugiej rozgłaszać wieści, o melodyjnym głosie, jaki posiadają a wieści te rozgłaszać tak długo, dopóki w końcu nie znajdą one wiary.

Kawka opowiadała o wronie, w umówionym sposób przy każdej sposobności, wrona znowuż chwaliła wszędzie głos kawki.

Pewnego dnia przybyła wrona do kosa i jęła opowiadać o talentach kawki. Ale dzień przedtem była już kawka u kosa a mądry śpiewak przejrzał sprytną grę obu.

— Ty i kawka powiedział do wrony — postępujecie w myśl zasady: ręka rękę my-je. To, co robicie, świadczy o waszej chytrości i przebiegłości, ale nie świadczy o waszym głosie. — Wasze ochrypłe krakanie nie zamieniło się jeszcze przez te kłamliwe wieści w wzajemne poparcie w dźwięczny śpiew.

Zdemaskowana wrona uciekła, wściekając się z gniewu.

—:::—

Przed wyborami do Kasy chorych w Drohobyczu.

Zbliżające się wybory podniecają apetyty co raz to nowych ludzi, Wpłynęło aż pięć list. 1) Lista Ukraińskich, Polskich i Żydowskich robotników i urzędników, 2) Lista klasowych Związków Zawodowych, 3) Lista Urzędników naftowych 4) Lista Zjednoczoczonych robotników przemysłu naftowego i 5) Lista żydowskich robotników i urzędników. Listy Nr. 1, 4 i 5 zostały unieważnione ponieważ miały sfałszowane podpisy, albo niewystarczającą ilość podpisów. Wprawdzie pełnomocnicy list wnieśli rekursy do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, stojąc jednak na stanowisku ustawy, muszą te listy być unieważnione **Pozostawało by zatem dwie listy Nr.** 2 i 3. Obie te listy są listami organizacji zawodowych, jedna robotniczych, druga urzędniczych, a zatem agitacja każdej strony prowadzona byłaby w odrębnej sferze bez konkurencji i wzajemnego się zwalczania. Nieuczciwa i demagogiczna agitacja, jaką prowadzą zwolennicy listy Nr. 1 i 4 nie miałaby miejsca. A już pierwsze oznaki tej agitacji się pojawiły. Grupa Zjednoczonych wypędków z rozmaitych organizacji szuka żerowiska dla siebie przy wyborach. Zasilani funduszami gadzinowymi ze sfer kapitalistycznych — prowadzą swoją brudną agitację, niegodną uczciwego człowieka. Odezwa, którą wydali to stek — kłamstw, i w swej niemocy bryzganie jadem nikczemności. Kto bezstronnie bada rozwój i obecny stan kasy, musi przyznać, że to co zrobiono w tej instytucji w najcięższym czasie wojennym i powojennym jest wiele, bardzo wiele.

Nie mówimy, że kasa zrobiła wszystko, bo instytucja tego rodzaju musi iść z postępem wiedzy leczniczej, i nigdy praca jej nie będzie skończona. Brak nam jeszcze wielu urządzeń leczniczych, brak nam wzorowych szpitali, zakładów kąpielowych, uzdrowisk, brak nam jednem słowem wielu, bardzo wielu rzeczy służących dla celów leczniczych. A brak nam tego dlatego, że fundusze nasze są bardzo ograniczone. W r. 1924 z dochodu całorocznego 30 proc. wróciło gotówką do kieszeni członków w formie zasiłków chorobowych. Wszystkie zaś świadczenia miesięczne począwszy od czerwca 1924 r. wynoszą około 75 proc. całego dochodu. Pozostałych 25 proc. idą; **10 proc. na fundusz rezerwowy** 1 proc. opłaty do Zw. kas, 12 proc. koszta administracji, a zaledwie 2 proc. pozostaje na inwestycje. Jeżeli zatem ostatnimi laty kasa wywybudowała własną aptekę, założyła ambulatorjum dentystyczne, zakupiła dom w Borysławiu na rozszerzenie ambulatorjów, zakupiła dom mieszkalny (Fajersteinówkę) z gospodarczymi zabudowaniami, zakupiła 13 koni i wózki dla transportowania chorych i wyjazdów lekarzy, i wreszcie wybudowała do spółki z kasą Stanisławowską wspaniałe sanatorjum dla piersiowo chorych. Wszystko to robiła kasa oszczędzając nie na świadczeniach chorym, a na kosztach administracji, na ekonomiczniejszejszem prowadzeniu instytucji.

W programie naszej roboty na najbliższą przyszłość, jest to urządzenie leczenia fizykalnego, budowa ambulatorjum, i szpitala w Borysławiu, zakupienie karetek automobilowych do przewożenia chorych, wybudowanie letnich baraków sanatoryjnych, dla gruźlicy otwartej, stworzenie kolonji leczniczych dla chorych dzieci. Na wszystko to potrzeba olbrzymich funduszów, a więc pracę tę musimy rozłożyć na lata.

Kto zatem idzie do wyborów z tą myślą żeby psuć wieloletnią budowę, żeby robić na instytucji dobre interesy, ten musi spotkać się w szeregach robotniczych z należytą odprawą. Świadomość robotnicza okaże się w dniu 17 maja w czasie wyborów. Uświadomieni ostatnimi wyborami, ową solidarnością Zjednoczenia robotniczego z kapitałem, robotnicy drugi raz na lep wziąć się nie dadzą. przy tych wyborach wierni „Przyjacielowi Ludu“ zostaną tylko przepędzeni z naszych szeregów szukające żeru indywidua. Dzień 17. maja, będzie dniem świadomości klasy robotniczej.

Los „obieżysasów“

380.000 robotników polskich pracuje w Niemczech.

W niemieckiem rolnictwie pracuje mnóstwo robotników sezonowych pochodzenia cudzoziemskiego. Większość z nich stanowią Polacy, którzy przeważnie przybywają przez t. zw. „zieloną granicę“ i oddalają się nielegalnie. Naraża to rolników na poważne straty, a robotników na szkody materjalne i moralne.

Jak donoszą, niemiecki związek robotników rolnych, wezwał rząd, aby w rokowaniach handlowych z Polską uregulował sprawę robotników rolnych i wystąpił z żądaniem, aby zapewniono udział przedstawicieli robotników polskich w tych rokowaniach.

Według wiadomości w prasie niemieckiej, delegacja niemiecka jest skłonna przyznać robotnikom polskim równouprawnienia z robotnikami niemieckimi w kwestjach ubezpieczenia społecznego. Szczególnie chodzi tu o odszkodowanie dla tych robotników, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom przy pracy w Niemczech. Prasa tamtejsza zaznacza, żo obie strony ożywione są pragnieniem najprędszego doprowadzenia tych rokowań do pomyślnego rezultatu i ocenia ogólną liczbę robotników polskich przebywających w Niemczech, na 380.000.

Jak donosi „Wychodźca“, sezonowej emigracji polskich robotników rolnych do Niemiec, poświęcił niedawno niemiecki socjalistyczny „Vorwärts“ artykuł bardzo ciekawy i przedstawiający stosunki polsko- niemieckie w tej dziedzinie w świetle rzeczowem i przychylnem dla naszych wychodźców, którzy w najgorszych warunkach materjalnych i moralnych, zdobywają ciężką i wykwalifikowaną pracą kęs chleba, wśród nieżyczliwego, a nawet wrogiego otoczenia.

Stosunek ten do najbardziej upośledzonych „Polacken“ z domieszką litości cechuje — jaki pisze „Vorwärts“ nawet najnędzniejszego parjasa niemieckiego. Gdzież jest uzasadnienie tego stosunku? Oto co pisze „Vorwärts“:

„Abstrahując od nielicznych wyjątków — można obecność Polaków uważać za miernik stosunku własności niemieckiej do robotników. Większą liczbę Polaków spotyka się szczególnie w tych majątkach, które odznaczają się brutalnem postępowaniem względem robotników krajowych.“

W dalszym ciągu „Vorwärts“ opisuje urągające wszelkim pojęciom hygieny i wygody warunki bytowania naszych wychodźców i stwierdza, iż polepszenie tych stosunków będzie mogło nastąpić tylko wówczas, gdy niemieckiemu związkowi robotników rolnych uda się rozciągnąć zdobyte przezeń warunki pracy i na polskich robotników sezonowych. Nie będzie to zadanie łatwe, wobec słabego uświadomienia klasowego naszych robotników. Zdobywają się oni wyjątkowo tylko na opór przeciwko szczególniej już nieludzkiemu traktowaniu chlebodawców — wtedy zwykle przez prywatnych, lub koncesjonowanych pośredników, umieszczani są w innych majątkach, mimo listów gończych, ogłaszanych przez poprzedniego właściciela. Ta łatwość zdobycia przez „obieżysasów“ nowych miejsc zarobkowych, jest jeszcze jednym dowodem pracowitości naszego robotnika i.. wyzysku, któremu on ulega.

Z dnia.

To nieładnie.

W Łodzi wychodzą dwa pisma kapitalistyczne „Głos Polski“ i „Republika“. Jedno drugiemu na pięty następuje jedno z drugiem idzie w zawody o pierwszeństwo w uzyskiwaniu senzacji, które są tak ponętne dla bezkrytycznych czytelników.

Ale w Walce konkurencyjnej „Głos polski“ poszedł za daleko i tem się skompromiwał i ukarał sam siebie.

Oto przed kilku dniami, telegramy roznIosły wiadomość, że w redakcji „Republiki“ wykryto fabrykę fałszywych banknotów złotowych, a współpracownicy tego pisma zostali aresztowani.

Obecnie okazuje się, że cała ta wiadomość została sfabrykowana, jak twierdzi „Republika“ przez „Głos polski“ w celach konkurencyjnych.

„Republika“ podjęła akcję sądową przeciwko „Głosowi Polskiemu“ zarzucając, że „Głos“ rozgłasza świadomie wieści fałszywe, podkopując zaufanie i opinję „Republiki“.

Ponadto „Republika“ wystosowała protest przeciw metodom konkurencyjnym tego rodzaju do wszystkich organizacji dziennikarskich, do wszystkich redakcji pism i wreszcie do międzynarodowego związku prasy w Bernie. W proteście napiętnowała „Republika“ typ „konkurencji“ polegający na oszczerstwach.

W każdym razie metody walki konkurencyjnej do wykwintnych nie należą.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz „Don Juan“. (gośc. występ J. Węgrzyna).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gościnny występ J. Węgrzyna).

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gościnny występ J. **Węgrzyna**).

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „Cudowne medjum“. (premiera).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Cudowne medjum“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. **Słoneczna**

Wtorek, o godz. 7'30 wiecz. „**Bajadera**“ (gość. występ L. Messal).

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Bajadera“ (gościnny występ L. Messal).

Czwartek o godz. 7.30 „Clo-clo“

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Frasquitta“ (gośc. występ L. Messal).

—:::—

25 PROC. OGOLNA ZNIŻKA cen biletów wstępu do teatrów miejskich okazała się bardzo zbawienną i na czasie, czego dowodem znacznie wzmożona frekwencja. Teatry lwowskie istotnie poszczycić się mogą, że są najtańsze dziś w Polsce i dzięki wprowadzeniu tej zniżki stały się dostępne dla wszystkich. Dzisiejsze ceny wstępu zrównały się niejednokrotnie z cenami kino-teatrów.

GOSCINNE WYSTĘPY L. MESSAL I J. WĘGRZYNA wniosły niezmierne ożywienie w ruchu teatralnym. Kasy przepełnione są publicznością, która częstokroć w otatniej chwili nie może już nabyć biletów. Messal i Węgrzyn przyjmowani są każdym razem entuzjastycznie.

„OBRONA CZĘSTOCHOWY“. Dyrekcja teatrów dbając o stosowny repertuar dla młodzieży szkolnej oraz szerszych warstw przystępuje w najbliższą sobotę do wystawienia znanej, bardzo efektownej „Obrony Częstochowy“, którą reżyseruje p. Kalinowski. Główne role grać będą pp. Ładosiówna, Pillerowa, Zakrzyńska, Bielecki Brzeski, Gliński, Hierowski, Lochman, Okornicki, Rygier, Sarnowski (Przeor OO. Paulinów) i Zabelski.

—:::—

Komunikaty

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE Lwów, Zimorowicza l. 9. Dnia 13. maja b. r. o godz. 18'30 odbędzie się tygodniowe zebranie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego poświęcone dyskusji nad projektem „Ustawy Naftowej“, którą zagaji p. Inż. Kazimierz Gąsiorowski, Prezes Izby Inżynierskiej. — Pp. Członkowie Związku Polskich Adwokatów, Towarzystwa Prawniczego i Towarzystwa Ekonomicznego są proszeni do wzięcia udziału w zebraniu.

× POLSK. TOW. PRZYRODNIKÓW im. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 12. maja 1925 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Ks. dr. Rosiński wykład p. t.: Wyspa Kreta przedhistoryczna i współczesna pod względem antropologicznym.

× SZKOŁA WAKACYJNA DLA ROBOTNIKÓW. Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego organizuje w Warszawie 2-u tygodniową Szkołę wakacyjną dla robotników. Program szkoły obejmuje zagadnienie „Polska Współczesna“.

Szkoła uruchomiona będzie w Warszawie dlatego, aby oprócz wykładów słuchacze osiągnąć mogli korzyści z wycieczek, jakie będą urządzane do instytucyj państwowych, robotniczych, samorządowych, społecznych i kulturalnych. Wykłady trwać będą od dnia 14. do 29. czerwca.

Słuchacze mieszkać będą wspólnie w bursie; — koszty pobytu w szkole wynosić będą 50 zł. za mieszkanie z utrzymaniem, prócz tego słuchacze poniosą wydatki związane z podróżą.

Sekretarjat Generalny T. U. R. (Warszawa, Warecka 7) przyjmuje zapisy kandydatów, posiadających przygotowanie do wysłuchania kursu (minimum ukończenie szkoły powszechnej).

—Oddziały T.U.R. winny zgłaszać swoich członków.

× RENESANS DAWNEJ MUZYKI CHORALNEJ W XIX. i XX. WIEKU. Na temat ten wygłosi znany muzykolog ks. dr. Hieronim Feicht wykład we czwartek dnia 14. maja o godz. 8-mej wiecz. w sali kasyna i Koła lit.-art. (ul. Akademicka l. 11). Związek Tow. muz. i śpiewackich rozpoczyna wykładem tym cykl odczytów o kulturze muzycznej. — Bilety w cenie 1 i 2 zł. oraz 50 gr. są do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła lit.-art.

—:::—

Sprawy partyjne.

* KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie zebranie we środę dn. 13. bm. o godz. 7-mej wieczorem w biurze tow. Obirka. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich towarzyszów konieczna.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

PRZYJMĘ posadę bufetowej lub opiekunki do dzieci, jestem zredukowaną urzędniczką — upraszam o podanie ręki osobie małoletniej. Łaskawe zgłoszenia Kasicówna Rynek 12.

POMOCNIK działu perfumeryjno-galanteryjnego poszukuje posady. Zgłoszenia pod »Uczciwy« Biuro ogłoszeń Hetmańska 22.

ZDOLNY elektromechanik (nawijacz) poszukuje posady od zaraz, ewentualnie na prowincję. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika« pod »Elektromechanik«.

HANDLOWIEC z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia: Lwów, ul. Łyczakowska 85 — Szumer.

ZDOLNA KRAWCZYNIA poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Zgłoszenia do Administracji pod »Krawczyni«.

KOREKTOR z dłuższą praktyką pracujący i nocą szuka zajęcia. Zgłoszenia pod »Pracowity«.

Urząd miejski TUSTANOWICE

L: 16/pr. ex 1925. Tustanowice, 7 maja 1925.

Zarząd miasta Tustanowice rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę inżyniera miejskiego w Tustanowicach.

Ubiegający się powinni przedłożyć:
1. Dowód obywatelstwa polskiego.
2. Odpis świadectwa ukończenia Wydziału budowy dróg i mostów na politechnice z II gim egzaminem (dyplomowym) wzgl. studjów równorzędnych.
3. Odpisy świadectw dotychczasowej pracy.
4. Curriculum vitae.

Do posady tej stosownie do kwalifikacji, przywiązane są pobory VIII względnie VII grupy płacy urzędników państwowych oraz dodatek lokalny. — Pierwszeństwo mają kandydaci z praktyką w dziedzinie regulacji i kanalizacji miast. — Podania wnosić należy do 31. maja 1925. Posada w razie przyjęcia petenta do objęcia dnia 1. lipca 1925.

535—2 Kierownik Tymczasowego Zarządu: **Kobak** m. p.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496